Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok V. Tarnów, piątek dnia 15-go kwietnia 1932 r. Nr. 16.

Usunąć intrygantów.

Ostatnie pogłoski, krążące w mieście na tle rachunków z budowy rzeźni w Tarnowie, miały więc swoje źródło w Magistracie, względnie w samym Komisarjacie miasta.

I ujrzeliśmy widowisko nielada. Najściślejsi współpracownicy komisarza miasta, jego prawa ręka, intrygują przeciw niemu, wykorzystują jego nieobecność, by spreparować dlań gotową aferę rzeźniczą.

Trzeba bowiem wiedzieć, że moszki sanacyjne, a w szczególności filary żydowskiego B. B. W. R. zbuntowały się przeciw purecowi. W żłobie pusto — najwyższy więc czas, by usunąć się z dziesiątej brygady.

Ale zemsta jest słodka. Za aferę autobusową trzeba się odpłacić. Tylko cierpliwości. Prędzej czy później znajdzie się sposobność wykazania swojej fachowości, znajomości stosunków, bezstronności i szczerego przywiązania do rządów komisarskich.

I tak czyha jeden na drugiego. Mają rządzić miastem, mają kierować gospodarką miejską w czasie ciężkiego kryzysu. A tymczasem odbywa się w ponurych poklasztornych murach magistrackich widowisko, któremu ze zgroza przygląda się cała ludność miasta, opłacająca koszty tego widowiska.

Rozwiązano Radę miejską. Rozpędzono legalnie wybrany Magistrat. Musiał odejść burmistrz, który współpracował z całą Radą miejską i Magistratem.

Zła gospodarka. Rozrzutność. Brak zrozumienia dla potrzeb reżimu. Ale teraz? Chyba teraz winien komisarjat miejski być wzorem zgodnych, jednomyślnych rządów miejskich! Dlaczego był sposób na „nielojalnych" radnych miejskich, a dla czego tak ciężko pozbyć się teraz intrygantów, którzy tylko intrydze zawdzięczają swoje stanowisko?

Źle się dzieje w mieście, w którem samorząd leży w gruzach. Widzimy to u nas w Tarnowie, widzimy to w miastach innych.

Ale gdzieindziej panuje przynajmniej przy żłobie zgoda. Niema kłótni i intryg. Nikt nie czyha na drugiego.

A u nas? Jest komisarz miasta. Ma wiele zalet. Ale z ludnością niema żadnego kontaktu — miastu został narzucony. Sam jeden nie może podołać ciężkiej pracy.

Przypatrujemy się krytycznie wszelkim poczynaniom komisarza miasta i zawsze objektywnie oceniamy jego działalność, uwzględniając zawsze okoliczność, że jednostka nie może w pracy samorządowej wiele zdziałać.

Ale obecnie, gdy ujawniły się już kulisy różnych intryg magistrackich, pytamy się komisarza miasta:

Dlaczego toleruje w swem najbliższem otoczeniu intrygantów, którzy przeszkadzają mu w jego pracy komisarskiej?

Dlaczego brak jest tej odwagi i śmiałej decyzji wobec tych intrygantów, jaką okazano wobec wybranych przez całą ludność radnych miejskich, wobec Stowarzyszenia Kupców, wobec wybranego przez ludność żydowską Zarządu Żyd. Gminy Wyznaniowej?

Jeżeli już Tarnów musi być rządzonym przez komisarza, jeżeli już ludność miasta została pozbawioną wpływu na gospodarkę miejską, to ta sama ludność ma jednak prawo żądać, by jej zaoszczędzono widowisk wprawdzie bardzo pociesznych z punktu widzenia opozycyjnego, ale bardzo smutnych z uwagi na troskę o dobro miasta.

Od czynników, które zastąpiły samorząd komisarjatem, mamy prawo żądać, by usunęły z tego komisarjatu intrygantów, bo cierpi na tem miasto, jego gospodarka i ludność cała, która za to widowisko płaci ciężko zapracowanym groszem.

X.

Los akademika żydowskiego.

W bieżącym tygodniu rozpoczął się na terenie Zachodniej Małopolski i Śląska I-szy Tydzień Akademika Żydowskiego środowiska krakowskiego.

O własnych siłach kroczy akademik żydowski ku upragnionemu celowi. Jego polski kolega bez przeszkód i bez trudu dostaje się na studja uniwersyteckie. Bywa chętnie i gościnnie przyjmowany przez wszystkie uczelnie i zgodnie ze swemi zdolnościami poświęca się tej dziedzinie nauki, dla której czuje najwięcej zamiłowania i powołania. Państwo i władze uniwersyteckie dbają o niego na każdym kroku. Tysiące miejsc w domach akademickich stoi dla niego otworem, liczne stypendja są do dyspozycji mniej zamożnych i dziesiątki ...ęcy złotych asygnuje się rok rocznie na polskie stowarzyszenia samopomocowe.

Zupełnie inną jest droga akademika żydowskiego. Młodzi, garnący się do nauki, pełni zapału, entuzjazmu i wiary akademicy żydowscy bywają niedopuszczani do studjów i rozgoryczeni odchodzą od niegościnnych bram krajowych wszechnic ze strasznym, może z pierwszym w życiu bólem doznanej krzywdy i upokorzenia. Bardziej zdecydowani wyjeżdżają w świat, by móc poświęcić się upragnionym studjom i na obcych uniwersytetach mozolnie borykają się przez wiele lat. Wygnani na obczyznę, zdala od rodziny, wśród obcego im otoczenia pędzi tysiące młodych, niedoświadczonych dziewcząt i chłopców życie tułaczy, by strawić swe najpiękniejsze lata w strasznych warunkach materjalnych. A gdy po latach wracają do kraju, przechodzą nową gehennę trudności nostryfikacyjnych. Przemęczeni długoletnią pracą i niedostatkiem, niejednokrotnie z mocno nadszarpanem zdrowiem, muszą całą pracę rozpocząć od nowa.

Nie wszyscy jednak mają możność wyjazdu i kontynuowania nauki zagranicą. Zostają więc w kraju, przekreślają nadzieje i marzenia lat dziecinnych, zabijają w sobie serdeczne zamiłowania i zwracają się ku innym, sprzecznym z ich wewnętrznem powołaniem zawodom.

A nawet los akademików, kształcących się w kraju, nie jest godnym zazdrości. Akademik żydowski w czasach dzisiejszych rzadko kiedy może liczyć na pomoc rodziców. Spauperyzowane warstaty pracy naszych ojców, kupców i rzemieślników, leżą w gruzach, a nasi akademicy żyją w warunkach, które urągają opisom, tak ogromną i bezlitosną jest bieda, wśród której bytują ci młodzi adepci nauki. Nic też dziwnego, iż młodzież akademicka, ze wszech stron osaczona przez nędzę i ubóstwo, zupełnie pozbawiona pomocy z zewnątrz, popada w zwątpienie i przestaje wierzyć w sprawiedliwość władz uniwersyteckich, od których ma przecież prawo domagać się dużo wydatniejszego poparcia.

I dlatego też powinno społeczeństwo żydowskie, zmuszone twardą rzeczywistością, objąć rolę, której nie spełniają powołane do tego władze wyższych uczelni, oraz władze rządowe i samorządowe. Młodzież akademicka zdaje sobie dobrze sprawę z tego, iż I-szy Tydzień Akademika Żydowskiego odbywa się w czasach wyjątkowo trudnych i niedogodnych. Społeczeństwo żydowskie stanowi pod względem gospodarczym jedną wielką ruinę, cmentarzysko zniszczonych egzystencyj, rzeszę ludzi, którzy sami wyczekują i wyglądają pomocy.

A jednak wierzymy, że społeczeństwo żydowskie, jakkolwiek obarczone dużym balastem społecznych i humanitarnych obowiązków, odpowie też godnie na apel naszej młodzieży akademickiej. Potrzeby akademika są wielkie, czas nagli, studentki i studenci nie mają łyżki ciepłej strawy, brak im dachu nad głową i brak im książek do nauki. A siejba gruźlicy znajduje wśród studenterji podatny grunt, użyźniony przez głód i chłód i wyszukuje sobie coraz to inne ofiary.

W tych warunkach nabiera szczególnego znaczenia I-szy Tydzień Akademika Żydowskiego. Chcemy przedstawić społeczeństwu żydowskiemu sytuację studjującej młodzieży, chcemy otwarcie wypowiedzieć nasze żale i bole, nasze żądania i postulaty. Pragniemy rzucić pomost ścisłej współpracy między nami a społeczeństwem żydowskiem. Bez względu na przynależność partyjną i światopogląd polityczny staje cała żydowska

młodzież akademicka w jednym szeregu, by zaprotestować przeciwko numerus clausus, wskazać na niesprawiedliwy rozdział funduszów uniwersyteckich, wgłębić się w bolesny problem emigracji akademickiej i uzyskać poparcie materjalne dla naszego domu akademickiego. A wkońcu tydzień ten ma być dowodem, że akademik żydowski czuwa na posterunku, że nie zraża się przeciwnościami i z młodzieńczą wiarą prowadzi bój o zwycięstwo słusznych żądań studjującej młodzieży.

Niechaj społeczeństwo żydowskie da wyraz sentymentowi, jaki zawsze miało i ma dla swych akademików. Oby apel młodzieży akademickiej dotarł do wszystkich serc żydowskich, a wtedy się dźwignie niejedna młoda dusza, zmniejszy się ból i cierpienie naszej młodzieży i ulegnie poprawie twardy los akademika żydowskiego.

Henryk Spielman.

I. Tydzień Akademika Żydowskiego Środowiska Krakowskiego — od 10 do 17 b. m.

Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" Koło w Tarnowie urządza w sobotę dnia 16 b. m. o godzinie 8 wieczór w lokalu organ. sjon. w Tarnowie przy ul. Mickiewicza 6 odczyt Dra Leona Hechta z Krakowa na temat „Położenie akademika żydowskiego w dobie obecnej".

Wstęp na opędzenie kosztów 50 gr.

W związku z T. A. Z. ukazała się drukiem jednodniówka „Ogniska", poświęcona aktualnym zagadnieniom z życia żyd. mł. akad.

Jednodniówka zawiera znakomite artykuły pióra K. Ebersohna, Dra Thona, Dra Schwarzbarta, Dra Berkelhamera, Dra Steinberga i w. i.

W Tarnowie do nabycia u kol. Michała Dintenfassa, Staszica 6, m. 1, codz. między godz. 6—7. Cena 50 groszy.

Karygodne niedbalstwo.

Komitet pow. LOPP. przeprowadza ostatnio na wielką skalę akcję uświadamiania ludności w sprawie obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

Komitet postanowił w tej sprawie tak ważnej nawiązać również kontakt i ze społeczeństwem żydowskiem, by i w ulicy żydowskiej przeprowadzić akcję uświadamiającą i propagandystyczną.

W tym celu p. ppułk. Dr Goździecki po porozumieniu się z p. Drem Szalitem nad sposobem przeprowadzenia tej akcji wśród Żydów, zaprosił wszystkich prezesów i wiceprezesów żydowskich towarzystw sportowych na konferencję, która się miała odbyć w ubiegłą sobotę, dnia 9 b. m. Na tej to konferencji miał p. ppułk. Dr Goździecki wygłosić referat, poczem miano omówić szczegóły całej akcji, w której żydowskie towarzystwa sportowe miały współpracować z komitetem LOPP. w Tarnowie

Pp. Dr Goździecki i Dr Szalit czekali jednak całą godzinę na przybycie zaproszonych gości, nikt jednak z panów prezesów i wiceprezesów nie zjawił się.

Całe to postępowanie tych panów prezesów i wiceprezesów, którzy mimo zaproszenia nie raczyli na nie zareagować, musimy napiętnować z tego miejsca jako niedbalstwo, graniczące z brakiem poczucia odpowiedzialności.

Już nieraz podkreślaliśmy wybujałą jednostronność u naszych sportowców. Był czas, że poza piłką nożną i kopaniem sportowiec niczego nie uznawał. A w obecnym szale pingpongowym trudno zainteresować sportowca czem innem.

Komitet LOPP. chcąc spopularyzować akcję przeciwgazową i przeciwlotniczą wśród Żydów, nie powinien był zwrócić się do żyd. towarzystw sportowych, które niestety mimo swych wzniosłych programów nie spełniają należycie swych zadań. Cóż dopiero, kiedy na czele tych towarzystw stoją ludzie, którzy żadnej odpowiedzialności społecznej nie odczuwają.

Ten czy ów żydowski klub sportowy, a nawet wszystkie żyd. kluby sportowe razem, to jeszcze nie społeczeństwo żydowskie.

Dlatego musimy przestrzec przed wyciąganiem jakichkolwiek konsekwencyj z zachowania się prezesów i wiceprezesów żyd. towarzystw sportowych, za których nikt nie odpowiada, bo prócz garstki sportowców nikogo nie reprezentują.

Tak jest przynajmniej u nas w Tarnowie i dlatego Kom. Pow. LOPP. trafił na fałszywy adres.

Chcąc trafić w ulicę żydowską, należy stworzyć specjalny komitet z różnych sfer społeczeństwa żydowskiego.

Do tego komitetu winny należeć jednostki wpływowe i taki komitet będzie mógł nadać akcji należyte tempo i rozmiar.

Na razie żyd. tow. sportowe, a w szczególności ich prezesi i wiceprezesi mało mają wpływu w ulicy żydowskiej i choćby nawet na konferencję powyższą przybyli, co nakazywało przedewszystkiem dobre wychowanie i obowiązek obywatelski, to i tak nie byłoby wiele pożytku z akcji prowadzonej przez dotychczasowych prezesów i wiceprezesów żyd. towarzystw sportowych.

My z naszej strony zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań, by akcja LOPP. wśród Żydów się udała, chociaż dotychczas nikt o pomoc nas nie prosił. **xx.**

Aufgebot.

Es wird zur Allgemeinen Kenntnis gebracht das Frl. Ewa Hirsch, geboren 7 II. 1906 zu Czermin und dort wohnhaft mit dem Herrn Gin Gutman, geboren 3 II. 1896 zu Kowno, wohnhaft in Berlin die Ehe miteinander eingehen wollen. Das Aufgebot hat in der Stadt gemeinde Czermin und in Berlin zu geschehen. Etwaige Einsprüche sind bei dem Standesamt 8 Berlin Georgenkirchstrasse 2, binnem 14 Tagen zu erheben.

Der Standesbeamte.

Żydzi! Sjoniści! Towarzysze!

Wchodzimy w okres akcji szeklowej!

W ciągu najbliższych kilku tygodni musimy zebrać w zach. Małopolsce i Śląsku 25.000 szekli!

Stoimy w samym środku ciężkiej walki o nasze prawa i realizację sjonizmu. Tego rodzaju chwile wymagają wyjątkowego skupienia sił i napięcia całej woli Narodu!

Dzięki wysiłkom Organizacji Sjońskiej, położone zostały podwaliny pod gmach naszej niezależności w Palestynie, a dzieło dokonane musi być nietylko utrzymane, ale nadal i to w coraz szybszem tempie rozwinięte!

Tylko silna i potężna Organizacja Sjońska może podołać zadaniom chwili! Tylko coraz to szerzej się rozwijające i coraz liczniejsze masy narodu i młodzieży około siebie skupiająca organizacja będzie posiadała dostateczny autorytet i potrzebną siłę moralną, polityczną i materjalną, by opanować trudności chwili i poprowadzić naprzód dzieło Odbudowy!

Szekel jest stwierdzeniem przynależności do Organizacji Sońskiej!

Szekel jest wyrazem woli Narodu Żydowskiego, pragnącego odbudowy Żydowskiej Palestyny!

Szekel jest manifestacją żywego Żydostwa!

Od ilości sprzedanych szekli zależy nasza siła!

Sjoniści! Kupujcie i sprzedajcie szekle!

Miesiąc kwiecień poświęcony jest akcji szeklowej!

Pamiętajcie o szeklu!

Centr. Komisja Szeklowa dla zach. Małop. i Śląska.
Egzek. Org. Sjon. dla zach. Małopolski i Śląska.
Egzek. Org. „Mizrachi" dla zach. Małop. i Śląska.
Sjońska Partia Pracy „Hitachdut" dla zach. Małopolski i Śląska.
Komitet Rejonowy organ. „Poalej-Sjon" (Zjedn. z C. S. P.) dla zach. Małopolski i Śląska.
Centrala Unii Sjon. Rewizjonistów dla zach. Małopolski i Śląska.

Pan Dr Klein wie dlaczego rozwiązano „Stowarzyszenie Kupców".

Każda epoka ma swoich proroków, swoje wielkości. Dziś wielkością w Tarnowie jest pan Dr Klein.

O mało nie został syndykiem magistrackim, ale na razie jest tylko Przewodniczącym Tymczasowego Zarządu Gminy Żydowskiej: „Tittel ohne Mittel". To drugie otrzymał kolega jego z tej samej brygady, ale aryjczyk.

Oczywiście że p. Dr Klein jest „przeciwnikiem" sjonizmu i sjonistów. Dr Silbiger nie dał rady sjonistom. Pan Dr Klein im pokaże.

Na razie niema czasu, bo dzieli zapomogi na mace biednym od litery A do Z. Ci sjoniści mają przecież szczęście. O! Biada nam, gdy p. Dr Klein do nas się zabierze.

Że jego gróźb nie należy sobie lekceważyć, świadczy historja o rozwiązaniu Stowarzyszenia kupców żydowskich w Tarnowie. Stowarzyszenie to istniało tyle lat i nikomu nie wpadło na myśl, że można je będzie kiedyś rozwiązać, bo odbywały się tam zgromadzenia wyborcze. Taki przynajmniej był oficjalny powód rozwiązania. Trudno. Zarządzenia trzeba szanować.

Ale p. Dr Klein zdradził nam inną tajemnicę. Oto w czasie ostatniej rozprawy rehabilitacyjnej p. Artura Marguliesa, gdy była mowa o rozwiązaniu Stowarzyszenia Kupców, wyraził się p. Dr Klein, że Stowarzyszenie to rozwiązano dlatego, ponieważ było sonistyczne.

A skąd to p. Dr Klein wie o tem, dlaczego faktycznie rozwiązano Stowarzyszenie Kupców?

Chyba władze nie informowały specjalnie p. Dra Kleina o motywach swej decyzji?

Doprawdy — że niezrozumiałem jest, skąd p. Dr Klein wie o tem, że władze rozwiązały Stowarzyszenie Kupców dlatego, ponieważ było sjonistyczne.

A może to jest zapatrywanie p. Dra Kleina lub tylko jego przypuszczenie?

Wiemy, że byli tacy, którzy starali się o rozwiązanie Stowarzyszenia Kupców, wysuwając jako argument, że jest to stowarzyszenie sjonistyczne.

O to p. Dra Kleina nie posądzamy, ale wartałoby wiedzieć, skąd p. Dr Klein wie o tem, że Stowarzyszenie Kupców żydowskich w Tarnowie rozwiązano dlatego, bo było sjonistyczne.

Może p. Dr Klein sam nam to wyjaśni? Bo władze jako powód rozwiązania podały zupełnie co innego.

Podziękowanie.

Niniejszem wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie WPanu Wilhelmowi Lichtblauowi za udzielenie nam przedstawienia kinowego w kinie Apollo na rzecz biednych rzemieślników żyd.

Zarząd Stow. rękodzielników żydowskich „Jad Charuzim" w Tarnowie.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy złożyli ostatnią przysługę oraz okazali nam spółczucie z powodu straty nieodżałowanej żony i matki

błp. Basi Zinsowej

składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie

DAWID ZINS Z RODZINĄ.

Pannie Ernestynie Rein wyraża szczere współczucie z powodu śmierci jej błp. Ojca **Szymon Goldstein.**

Podziękowanie.

Dyrekcji Tow. Spółdz. Wzajemnego Kredytu za udzielenie nam subwencji w kwocie 75 zł., oraz dyrekcji Towarzystwa Eskontowego za udzielenie subwencji w kwocie 25 zł. wyrażamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Wydział Stow. Machzikej Limud w Tarnowie.

Troskliwy przyjaciel.

Pan wicekomisarz Dr Mütz zapytany w sądzie, co wie o p. Arturze Marguliesie, oświadczył, iż przez przeszło 20 lat swego urzędowania nic ujemnego o panu Arturze Marguliesie **nigdy** nie słyszał. Nie mamy powodu nie wierzyć panu wicekomisarzowi, tembardziej, że oświadczenie to złożył pan wicekomisarz po zaprzysiężeniu go przez Sąd.

Już na innem miejscu donosimy, że Tymczasowy Zarząd miasta w nieobecności p. komisarza Marszałkowicza uchwalił nie wykupywać na razie weksli na budowę **rzeźni.**

Pan wicekomisarz przybrał minę srogą i już była gotowa afera, która miała zaciemnić aferę autobusową. W każdym razie był pan wicekomisarz Dr Mütz zdania i to jego zdanie zwyciężyło, że Magistrat nie powinien wykupywać tych weksli, bo to może przynieść szkodę miastu.

Ale między temi wekslami, których wedle uchwały p. wicekomisarza nie wolno było wykupywać, znalazł się i weksel na kwotę 7000 zł., żyrowany między innemi i przez p. Artura Marguliesa.

I o dziwo! Stał się cud. Pan wicekomisarz zapomniał nagle o swej uchwale, zapomniał o szkodzie grożącej miastu i wydał zarządzenie, by ten weksel, żyrowany przez pana Artura Marguliesa, wykupić.

Całe szczęście, że komisarz miasta o uchwale powziętej w jego nieobecności pamiętał i na wykupno weskla, zaopatrzonego podpisem p. Artura Marguliesa, się nie **zgodził.**

A jakże!... Pan wicekomisarz jest bardzo troskliwy o dobro miasta. Miasto dość straciło przy autobusach. Na stratę przy rzeźni już nie zezwoli. Raz musi być porządek w gospodarce miejskiej.

No — tak... Tylko przedtem musi się wykupić weksle dane na budowę rzeźni, a zaopatrzone podpisem p. Artura Marguliesa, o którym p. wicekomisarz przez tyle lat nie słyszał nic ujemnego.

Czy to nie wzruszająca troskliwość o dobro miasta, idąca w parze z gorącą miłością ku panu Arturze Marguliesie?

I dziwić się tu, że p. Artur Margulies i p. wicekomisarz Dr Mütz należą do jednego i tego samego „prorządowego żyd. stronnictwa ludowego", że są dozgonnymi przyjaciółmi i że p. Dr Mütz przez tyle lat nie słyszał nic ujemnego o panu Arturze Marguliesie...

Fundusz łańcuchowy Zakładu Sierót.

P. Dr Goldstern składa 10 zł. i wzywa do złożenia takiej samej kwoty pp. Edwarda Schwagera i Samuela Zinsa.

P. Dr Offner składa 10 zł. i wzywa do złożenia takiej samej kwoty p. Dra Wilhelma Hochberga.

P. Dr Szalit składa 5 zł. i wzywa do złożenia takiej samej kwoty p. Dra Adera i p. Dra Jakóba Hollendra.

P. Izak Schönwetter składa 5 zł. i wzywa do złożenia takiej samej kwoty pp. Wolfa Götzlera, Benziona Schneidera i Rubina Kaufmana.

P. Henryk Fluhr składa 5 zł. i wzywa do złożenia takiej samej kwoty pp. Dra Grünberga, Dra Silbermana i J. Izraelowicza.

P. Izydor Eisen składa 5 zł. i wzywa do złożenia takiej samej kwoty p. Dra Ignacego Fischa.

P. Dr Ignacy Jortner składa 5 zł. i wzywa do złożenia takiej samej kwoty p. Dra Bronisława Rubina.

P. Dr Mütz składa 10 zł.
P. Józef Heuman składa 10 zł.
P. Eljasz Gewürz składa 5 zł.
P. Józef Maschler składa 10 zł.
P. Izrael Wechsler składa 10 zł.
P. Dr Leon Maschler składa 10 zł.

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Tarnovia — Samson-Metal komb. 4 : 0.

Gładkie zwycięstwo zgranej i w niezłej już kondycji fizycznej znajdującej się Tarnovii nad zdezorjentowanym i chaotycznym zespołem kombinowanym. Podobne kombinacje na początku sezonu winny być w przyszłości zaniechane, jako pozbawione wszelkiej wartości sportowej. — Sędziował bardzo dobrze p. Griess.

Ż. M. S. — Bar Kochba (Dębica) 0 : 0.

Z powodu spóźnienia się drużyny Bar Kochby sędzia p. Kulczyk odgwizdał walkower dla ŻMS. Odbyło się jedynie spotkanie towarzyskie, odsłaniające rażąco słabą kondycję obu drużyn. Ciekawem novum był udział w Bar Kochbie 4 graczy nieżydów.

B. K. S. (Bochnia) — Jutrzenka 2 : 0.

Mistrz. kl. B podokr. tarnowskiego. Tamtegoroczny mistrz. B. K. S. utrwala ponownie swe stanowisko faworyta.

PINGPONG.

Samson — Tarnovia 7 : 0.

Na skutek bezpodstawnego i podyktowanego li tylko tendencyjną chęcią utrącenia Samsonu nakazu „delegatury" pingpongowej, zostały powyższe zawody, które de facto winny według wszelkich prawideł już uprzednio być 7 : 0 dla Samsonu zweryfikowane, powtórzone i to przy „zamkniętych drzwiach" (t. j. z wykluczeniem publiczności). Wynik 7 : 0 jest najdogodniejszą odpowiedzią na zakulisowe kalkulacje i machinacje tego tworu kadłubowego o spróchniałym organizmie, zwanego szumnie „delegaturą tarnowską K. Z. O. T. S." Po tej aferze, zakończonej doszczętną kompromitacją tej „władzy", winna ona jak najszybciej zniknąć z powierzchni.

Samson — Hagibor (Kraków) 7 : 0.

O wejście do klasy A. — Świetne zwycięstwo Samsonu przekraczało najśmielsze oczekiwania. Niemniej wynik powyższy może być złudnym obrazem istotnego przebiegu walk; każda niemal partja była arcyciężką przeprawą o utraconą niejednokrotnie beznadziejną już pozycję, w której jednak zapał i ofiarność gospodarzy ostatecznie zatriumfowały. Hagibar stoi o całe niebo wyżej od wszystkich drużyn tarnowskich, co dosadnie ilustruje wartość odniesionego sukcesu.

Prawda o rzeźni

Pisaliśmy już o pogłoskach, które krążyły po mieście na temat rozliczenia z budowy rzeźni. Obecnie po zasięgnięciu dokładnych informacyj u kompetentnych źródeł, możemy podać dokładny stan rzeczy.

Otóż rzeźnia wedle kosztorysu miała kosztować 1,800.000 zł. Budowy rzeźni po tej cenie podjęła się spółka, złożona z kilku Inżynierów tarnowskich, która oddawała Magistratowi wykończone roboty partjami, pobierając za te roboty należne wynagrodzenie po potrąceniu z każdego rachunku 10% na pokrycie ewentualnych koniecznych robót uzupełniających, która miała być po wykończeniu robót przedsiębiorstwu zwrócona.

W toku jednak budowy rzeźni ujawniła się potrzeba dokonania robót pozakosztorysowych. Na poczet tych robót przedsiębiorstwo budowy rzeźni otrzymało jeszcze w 1929 roku 100.000 zł. z tem, że kwota ta ma być zwrócona Magistratowi w ten sposób, że z każdego dalszego rachunku za roboty objęte kosztorysem miały być potrącone dalsze 15%, tak, że z każdego rachunku więc, przedłożonego Magistratowi przez przedsiębiorstwo budowy rzeźni, miało się potrącić 10% + 15% czyli razem 25% aż do czasu wyrównania kwoty 100.000 zł.

Tymczasem na poszczególnych rachunkach potrącono wprawdzie z poszczególnych pozycyj powyższe 15%, ale w ogólnej kwocie, przeznaczonej do wypłaty, te 15% nie zostały potrącone. Magistrat, który otrzymywał rachunki już podpisane przez pp. Inż. Kulkę i Studnickiego, zazwyczaj bez kontroli zatwierdzał ogólną kwotę, na jaką rachunek opiewał, w przekonaniu, że obliczenie rachunku jest ścisłe i że kwota ogólna jest zgodna z pozycjami w rubryce szczegółowej i że ta suma ogólna uwzględnia już powyższe 15%-owe potrącenia.

Obecnie jednak okazało się, że wspomniane wyż 100.000 zł. nie zostały dotychczas z ogólnej kwoty, przypadającej do wypłaty, potrącone, chociaż w poszczególnych rachunkach potrącenie zostało uwzględnione.

Konkretnie sprawa przedstawia się obecnie następująco:

Aż do chwili ukończenia budowy rzeźni przedsiębiorstwu tej budowy pobrało z kasy Magistratu 1,800.000 zł. minus 10%, t. j. o 180.000 zł. mniej.

Oprócz tej kwoty pobrało też przedsiębiorstwo kwotę 100.000 zł. na poczet robót pozakosztorysowych. Należała się więc jeszcze przedsiębiorstwu po zupełnem wykończeniu robót objętych kosztorysem kwota 180.000 zł., t. j. ta kwota, którą Magistrat strącał z każdego rachunku w wysokości 10%.

Na poczet tych 180.000 zł. Magistrat wypłacił przedsiębiorstwu 125.000 zł., bądź to w gotówce, bądź to wekslami, tak, że pozostała do wyrównania reszta w kwocie 55.000 zł.

Ponieważ jednak Magistrat wypłacił przedsiębiorstwu kwotę 100.000 zł. jako zaliczkę na roboty pozakosztorysowe, a rachunki na te roboty nie są jeszcze przedłożone, przeto należy się rachunkowo Magistratowi po potrąceniu kwoty 55.000 zł. od przedsiębiorstwa reszta w kwocie 45.000 zł., którą więc przedsiębiorstwo nadebrało, choć faktycznie przedsiębiorstwu należy się jeszcze około 150.000 zł. za roboty pozakosztorysowe.

Jak więc widzimy, zaszły w powyższej sprawie jakieś zaniedbania, a kto w tym wypadku zawinił, rozstrzygną dopiero dochodzenia, prowadzone przez kompetentne czynniki. W każdym jednak razie miastu szkoda nie grozi, a sprawę całą rozdmuchali niektórzy „dygnitarze" miejscy, by wykazać swą „gorliwość" i „troskę" o dobro miasta.

Charakterystycznym jest w całej tej sprawie fakt następujący:

Oto po ujawnieniu się powyższych niedokładności w rachunkach przedsiębiorstwa budowy rzeźni, Magistrat w nieobecności komisarza miasta na wniosek wicekomisarza p. Dra Mütza uchwalił na razie nie wykupywać, ani też nie prolongować żadnych weksli, wydanych przedsiębiorstwu na poczet należnych temuż sum.

Między temi wekslami znalazł się jednak jeden weksel na kwotę 7000 zł., żyrowany przez pana Artura Marguliesa. Nagle p. Dr Mütz zapomniał o uchwale, którą on przeforsował, obawiając się, by miasto nie poniosło szkody. Gdy szło o wykupno weksla wręczonego przedsiębiorstwu, żyrowanego przez p. Artura Marguliesa, p. Dr Mütz polecił weksel taki wykupić. Dopiero komisarz miasta p. Marszałkowicz przypomniał p. Drowi Mützowi uchwałę Magistratu, wedle której żaden weksel wręczony przedsiębiorstwu budowy rzeźni niema być wykupiony aż do zupełnego rozliczenia się.

Towarzyszowi Gabrjelowi Osterweilowi z okazji jego zaślubin z p. Bertą Dumlerówną składa serdeczne gratulacje
Komitet lokalny org. sjońskiej w Tarnowie.

Z okazji zaślubin p. Berty Dumler z p. Gabrjelem Osterweilem, członkiem honor. „Ogniska" serdecznie gratuluje
Zarząd Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" Koło w Tarnowie.

Koledze Gabrjelowi Osterweilowi składam najserdeczniejsze gratulacje z okazji zaślubin z p. Bertą Dumler. **Chaim Friedman.**

Towarzyszowi Samuelowi Jakóbowi z okazji jego zaślubin z p. Reginą Melcerówną składa serdeczne gratulacje
Komitet lokalny org. sjońskiej w Tarnowie.

Z okazji zaślubin kolegi Samuela Jakóba z p. Reginą Melcer z Chrzanowa serdecznie gratuluje
Chaim Friedman.

Z okazji zaręczyn kolegi Aleksandra Fischla z p. Mechką Randówną serdecznie gratuluje
Związek zawodowy techników dentyst. Grupa Tarnów.

Z okazji zaręczyn koleżanki Mechki Rand z Tarnowa z p. Aleksandrem Fischlem z Dębicy serdecznie gratulują **A. Wadler, R. Rosen S. Bernkopf, I. Schraub, M. Laufer.**

P. Drowi Fenichlowi z okazji zaślubin z p. Malą Katzówną składa serdeczne gratulacje
Lekarz-dentysta Braun.

Z okazji zaręczyn Izraela Sternheima z p. Symą Zimet, gratulują serdecznie
S. Schipper, K. Gärtner, M. Blumenkranz, M. Stieglitz, I. Götzler.

Staraniem Związku Młodzieży Bnej-Sjon

odbędzie się w niedzielę d. 17 kwietnia 1932 r. punktualnie o godzinie 7 wieczór w lokalu Organizacji Sjońskiej przy ul. Mickiewicza 6.

REFERAT tow. Eli Zwecherówny

na temat: „Współczesna literatura hebrajska".

Odczyt o obronie lotniczej.

W niedzielę 10 b. m. o godz. 11 przed poł. odbył się staraniem Kom. Pow. LOPP. w Tarnowie w sali Sokoła I. odczyt kmdta garnizonu i dow. 16 p. p. ppułk. dypl. p. Stefana Broniowskiego p. t. „O znaczeniu obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. W przeszło godzinnym referacie odtworzył prelegent plastyczny obraz grozy przyszłego napadu lotniczego, w szczególności ataku gazowego na wielkie stolice państw europejskich, równocześnie podając sposoby zapobiegawcze przeciw napadom gazowym.

Po referacie ppułk. Broniowskiego, przemówił krótko szef Prokuratorji Państwa w Tarnowie p. Potempa, omawiając działalność LOPP. i wzywając obecnych do ofiar na ten cel.

KRONIKA.

OD REDAKCJI. Następny numer świąteczny ukaże się we środę. Komunikaty do tego numeru przyjmuje się najpóźniej do wtorku g. 12 w poł.

Komisja szeklowa ukonstytuowała się: prezes Dr Grünberg, wiceprezes Dr Feig, sekretarz Mgr. Bienenstock. — Rozdzielono do sprzedaży szekle. Szekle nabyć można w lokalu org. sjońskiej codziennie od godz. 8—10 wieczór.

Z Bnej- Sjonu. W niedzielę 17 b. m. odbędzie się w lokalu organizacji sjońskiej o godz. 8 wieczór posiedzenie wydziału Bnej-Sjonu. Uprasza się członków zarządu o punktualne i niezawodne przybycie.

Wyjazd chaluca do Palestyny. W bieżącym tygodniu wyjechał do Palestyny długoletni członek organizacji Hanoar Haiwri, tow. Henryk Henryk Biberberg. Odjeżdżającego chaluca żegnały na dworcu liczne rzesze młodzieży sjonistycznej.

Tarbut. Posiedzenie wydziału odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu ochronki żydowskiej, ul. Goldhamera.

Hechaluc. W sobotę 16 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Goldhamera 12 pogadanka na temat: „Pięciolecie Kibuc Arci Haszomer-Hacair w Erec". Referuje tow. J. Zeisel. Początek punktualnie o godz. 2.30 popoł.

Oneg Szabat. W sobotę 16 b. m. odbędzie się w lokalu ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera referat p. M. Blasera, stud. uniw. berlińskiego, na temat: „Żydowska filozofja średniowieczna". Początek o godz. 3.30 popoł.

Wizo. W sobotę 16 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Golhamera 3 Poradnia pedagogiczna, prowadzona przez p. Dr Spenadlównę, dyr. szkoły S. B. i p. Drową Schenklową.

Koło kobiet rewizonistek. W sobotę 23 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Brodzińskiego 26 plenarne zebranie członkiń, połączone z referatem. Początek o godz. 5 popołudniu.

Kapai. We wtorek 19 kwietnia posiedzenie zarządu o godz. 8.30 wieczór w lokalu Haszomeru. Uprasza się o bezwarunkowe zlikwidowanie akcji do wtorku i o przyniesienie list na posiedzenie.

Dancing wiosenny „Młodego Wiza" z licznemi urozmaiceniami odbędzie się dnia 30 b m. w sali Astorja.

Dancing na rzecz Ezra Hechaluc. Klub sjonistyczny urządza w sobotę 24 b. m. dancing na rzecz Ezra Hechaluc.

Z teatru. Nagrodzona konkursem sztuka Roztworowskiego p. t. „Niespodzianka" odegraną będzie przez pierwszorzędny zespół artystów scen stołecznych w sobotę 16 b. m. w sali Sokoła I. Wielki popyt na bilety w księgarni p. A. Seidena świadczy o ogromnem zainteresowaniu.

„Narodziny bajki". Pod tym tytułem urządza żyd. org. skaut. „Haszomer Hacair" w niedzielę 24 b. m. o godz. 3.15 popoł. w sali Sokoła wielkie wiosenne przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Program nader urozmaicony. Balet pod kierownictwem p. I. Traumówny. Bogata ilustracja muzyczna pod kierownictwem p. Rafaela Felda. Oryginalne stroje i dekoracje. Wstęp na salę dla dzieci 75 gr., dla dorosłych 1 zł. i 1.50 zł. Bilety do nabycia w dniu przedstawienia od godziny 2 przy kasie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie